Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Cena pojedyńczego egzemplarza 20 groszy.
Rok II. Katowice, dnia 15-go lutego 1929 roku Nr. 4.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego

Wydawcy: Alojzy Mach i Leon Posłuszny imieniem Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego
Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła | Dwutygodnik | Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach polskich, w Katowicach zaś w szczególności w Księgarni Katolickiej, ulica św. Jana nr. 14.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, telefon 13-30. — Prenumerata miesięczna gr 40, kwartalna zł 1.20, roczna zł 4.80
Konto P. K. O. Nr. 305910. Administracja czynna codziennie oprócz niedzieli i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19. Konto P. K. O. Nr. 305910

Kupcy i rzemieślnicy, którzy życzą sobie, aby pewne sprawy były opublikowane, niechaj sami nie trudzą się pisaniem. W każdej chwili niech zadzwonią na numer telefonu 13-30 Redakcja wydeleguje swego przedstawiciela, celem poczynienia stosownych notatek. Również celem wpisania tekstu do „Skorowidza firm chrześcijańskich."

List otwarty do p. Wojewody Śląskiego, Dr. Michała Grażyńskiego.

Panie Wojewodo!

Jest tajemnicą publiczną, że dnia 11-go stycznia r. b. zostałem wezwany telefonicznie przez p. asesora Franka, działającego z polecenia swoich władz zwierzchnich, do Dyrekcji Policji, po to, by oświadczyć mi, że delegacje żydowskie chodzą i jeżdżą po różnych ministerstwach w Warszawie z najrozmaitszemi skargami i zażaleniami w związku z naszą śląską akcją samoobronną, na skutek których władze wojewodzkie bezpośrednio — a pośrednio Dyrekcja Policji w Katowicach — otrzymały polecenie, abym dobrowolnie usunął rysunek z tytułu naszego pisma, w którym żydostwo podobno upatruje swoją podobiznę.

Oświadczyłem p. asesorowi Frankowi, że byt pisma od tego rysunku uzależnionym wprawdzie nie jest ale prosiłbym, aby wezwano na konferencję również drugiego wydawcę, p. Leona Posłusznego, Prezesa Woj. Komitetu Obywatelskiego dla obrony Górn. Śląska przed zalewem żydowskim, sprawa ta bowiem dotyczy wydawnictwa i bez porozumienia się z członkami Komitetu Obywatelskiego samodzielnie sprawy tej załatwić nie będzie można. Na to p. asesor Franek oświadczył mi, że ma polecenie prowadzenia rozmów na ten temat narazie wyłącznie ze mną. Wówczas poprosiłem p. asesora Franka, **czybym tego życzenia Dyrekcji Policji nie mógł otrzymać na piśmie.** Odpowiedzi w zapewniającym tonie nie otrzymałem.

Chodziło mi o to, aby — wobec setek tendencyjnych plotek, pochodzących bezwątpienia ze źródeł żydowskich, a mających na celu systematyczne podrywanie zaufania do mnie — nie padło na mnie podejrzenie, że to ja może — pod wpływem agentów żydowskich — dobrowolnie pragnę sprawić przyjemność żydom i zrobić im narazie tego rodzaju ustępstwo, po którem nastąpią inne. Najwyraźniej oświadczyłem p. asesorowi Frankowi, że bez porozumienia się z prezesem Woj. Komitetu Obywatelskiego, p. Posłusznym, i członkami Komitetu w tej sprawie decydować nie mogę na własną rękę. Ponieważ p. asesor Franek mimochodem dodał, że nieusunięcie rysunku oczywiście konfiskaty — lub innych represyj ze strony władz — za sobą nie pociągnie, ze spokojem opuściłem Dyrekcję Policji, uszczęśliwiony, że ta przykra konferencja już się skończyła.

Numer „Do Czynu" z datą 15-go stycznia ukazał się bez jakichkolwiek zmian, ale przed ukazaniem się numeru z datą 1-go lutego doszły mnie wiadomości, **że gdy i ten numer ukaże się z tym samym rysunkiem w nagłówku, będą zastosowane środki represyjne w postaci konfiskaty.**

27-go stycznia ukazał się numer, który miał być nieodwołalnie skonfiskowany, a dnia 28-go otrzymałem wezwanie z Dyrekcji Policji, podpisane przez p. dyrektora Gebhardta, z którego dowiedziałem się, że w charakterze redaktora odpowiedzialnego w sprawie Wydawnictwa „Do Czynu" mam zjawić się dnia 29-go lutego o godz. 12-tej w południe w pokoju p. starosty i dyrektora policji. Ponieważ w tem „zaproszeniu" była uwaga, że w razie niestawienia się — w myśl obowiązujących przepisów — policja ma prawo nałożyć na mnie grzywnę lub nawet karę aresztu do 2-ch tygodni, tedy dnia następnego punktualnie o wyznaczonej godzinie stawiłem się w Dyrekcji Policji — jak głosiło wezwanie — w charakterze redaktora odpowiedzialnego czasopisma „Do Czynu" w sprawie Wydawnictwa „Do Czynu". Rozmowę ze mną na temat rysunku prowadził p. starosta Seidler, a przysłuchiwał się jej p. dyr. Gebhardt. P. starosta Seidler oświadczył mi kategorycznie, że jeżeli następny numer, t. j. niniejszy, ukaże się z rysunkiem będzie skonfiskowany. Z całej rozmowy najwyraźniej wywnioskowałem, **że ze strony żydostwa via Warszawa idzie gwałtowny napór na władze policyjne na Śląsku.**

„Portret" popularnego domokrążcy żydowskiego w Królewskiej Hucie, który przywędrował na Górny Śląsk także popracować sobie dla... rozwoju mocarstwowego Polski.

Pomijając mój osobisty punkt widzenia na całą sprawę, prosiłem p. starostę Seidlera **o wydanie mi na piśmie tego rygorystycznego życzenia Dyrekcji,** aby ono mogło się stać podstawą rzetelnej dyskusji na zebraniu Komitetu Obywatelskiego i aby na mnie — Boże broń — nie padł cień podejrzenia, że to może moja jest konspiracja.

Wydania takiego pisma p. starosta mi odmówił,... co oczywiście zbytnio mnie nie zdziwiło.

Wytworzyła się sytuacja, że żydostwo łazi i włóczy się po ministerstwach i warzy tam piwo, z Warszawy idzie napór na Śląsk, a ja sam sobie mam brać dzban do ręki i sam to piwo, nawarzone przez żydów, wypić. Gdybym mógł podzielić się nim choć do połowy z drugim wydawcą z ramienia Woj. Komitetu, p. Leonem Posłusznym, możeby mi to poszło łatwiej. Tymczasem nie wydaje się mi ani pisma, ani wraz ze mną nie wzywa się p. Posłusznego.

A członkowie Woj. Komitetu jednogłośnie powiadają, że jeżeli istotnie istnieje w Warszawie jakiś tajemniczy żydowski rząd uboczny, który swojemi wpływami chce sięgać poprzez Przemszę i Brynicę po Olzę i Odrę, to my go jednak uznawać nie potrzebujemy i jego absurdalnych życzeń dobrowolnie nie zrealizujemy, dopóki od władz naszych, **polskich,** na piśmie nakazu nie otrzymamy.

Racz tedy Panie Wojewodo, jako przedstawiciel Rządu Polskiego na Śląsku zrozumieć moje położenie i swoim wpływym tak zadecyduje, że znikną w kołach naszych złudzenia co do możliwości istnienia jakiegoś tajemniczego żydowskiego rządu ubocznego w Warszawie, na którego muzykę my mamy tak tańczyć, jak on zagra.

Zresztą nie jest moją winą, że poszczególni członkowie Komitetu zasięgali opinji wybitnych prawników, którzy jednogłośnie twierdzą z uporem, że rysunek na nagłówku nie ma nic wspólnego z § 130 Kodeksu Karnego, obowiązującego na Śląsku, **bo jednej warstwy ludności przeciwko drugiej nie podburza. Zresztą najlepszym dowodem tego, że pismo ukazuje się już rok drugi i nigdy Władze w tym rysunku cech przestępczych się nie dopatrywały i zapewnie dziś także ich nie widzą.**

Żydom może się nie podobać — to prawda — ale najlepszy sposób na to, by powstrzymali swoją ciekawość, co o nich i ich sprawkach się pisze i pisma „Do Czynu" do rąk nie brali, bo nie dla nich jest przeznaczone. Ominie ich tym sposobem sposobność oglądania naszego rysunku, który ich co najwyżej drażni.

Na pociechę powinni sobie zawsze nabywać „Gustlika", w sprawie którego ani jedna delegacja górników ze Śląska do ministerstwa jeszcze nie jeździła, choćby mogła mieć słuszne pretensje, że — w oczach ludzi, nieznających górnika śląskiego — z wyglądu „Gustlika" o górniku śląskim nabrać można najgorszego pojęcia.

Zresztą Komitet Obywatelski w Królewskiej Hucie dostarczył nam oryginalną fotografję popularnego domokrążcy żydowskiego, którego zdjęcia dokonano w ostatnich dniach na targu w Król. Hucie.

Aby Pan Wojewoda miał sposobność naocznie przekonać się, że naszego żyda w nagłówku wcale nie zrodziła bujna fantazja artysty, **ale smutna rze-**

czywistość, oryginalny „portret“ tego domokrążcy żydowskiego pozwalamy sobie zamieścić. Takich typów — któremi z powodzeniem można straszyć nietylko dzieci, ale i dorosłych — mamy na Śląsku niestety całe setki, jeśli już nie tysiące. Mógł sobie żydowski „Przegląd Śląski“ wypisywać, że żydostwo wchodnie po 9 wiekach pasorzytowania na ciele naszego narodu, poczuło gwałtowną potrzebę popracowania sobie specjalnie na Śląsku dla rozwoju ... mocarstwowego Polski, pobieżnie jednak przypatrzywszy się temu oryginalnemu domokrążcy trudno wmówić to nawet małemu dziecku.

Skąd się takie „ozdoby“ wzięły na Śląsku, wyjaśnił nam to poseł ukraiński Łucki, który na jednem z ostatnich posiedzeń Komisji Budżetowej w Sejmie Rzeczypospolitej oświadczył, **że z 3 tysięcy wsi we Wschodniej Małopolsce udało się chłopom ukraińskim wyrugować żydowskiego pośrednika, tego, który za bezcen skupywał tam produkty wiejskie, sprzedając je w mieście o 200 procent drożej, a obecnie włóczy się po Śląsku od domu do domu ... z angielskim towarem.**

Ponieważ następnego dnia żydowski „Nasz Przegląd“, obliczył, **że w ostatnich czasach 12 000 żydów** ludność ukraińska zdołała wyrugować ze swoich wsi, nie dziwi nas wcale, że tak pięknych okazów doczekaliśmy się na Śląsku, jak to ilustruje załączony „portret“ królewsko-huckiego domokrążcy.

Jeżeli do tego dodamy, że z górą 600 rodzin żydowskich tylko w roku 1928 osiadło i zamieszkało tylko w Królewskiej Hucie, że 86 najpiękniejszych kamienic tylko w Król.Hucie i tylko w roku 1928 przeszło w ręce żydowskie, że na liczbę 180 członków cechu krawieckiego tylko w Król. Hucie mamy 60 krawców żydów, z których 57 napłynęło po objęciu Górnego Śląska przez Polskę, że kamienicznicy żydowscy — o czem przekonywują podane fakty w artykułach w tym numerze — w niesłychany sposób szykanują, prowokują i poprostu gnębią, a nawet napadają w nastroju pogromowym na chrześcijańskich lokatorów, nie dziw więc że pismo „Do Czynu“ nie prowokuje żydów, **ale ogniskuje w sobie, umiejscawia, ten dynamit niezadowolenia i słusznego rozgoryczenia nieomal całego ogółu ludności polskiej na Śląsku, któryby bez pomocy naszej możeby wybuchał w sposób gwałtowniejszy i z całą pewnością poważnie zakłócający spokój publiczny.**

Żydzi mogą nam być tylko wdzięczni za to, że ich ostrzegamy przed prowokowaniem ludności chrześcijańskiej, **że cierpliwość ludności polskiej wobec tego gromadnego najazdu żydowskiego jest na wyczerpaniu, że Śląsk żydostwem w tej chwili jest przesycony!**

Każdy numer „Do Czynu“, który dostaje się do rąk robotnika, tak krąży od rąk do rąk, że wraca do swego właściciela w stanie nie nadającym się już do odczytania. Jest to najlepszym dowodem, do jakiego napięcia doszła kwestja żydowska na Śląsku, dowodem, że istotnie pismo „Do Czynu“ stało się ośrodkiem, **w którym wybucha dynamit powszechnego niezadowolenia i rozgoryczenia.**

Nie może się tedy Pan Wojewoda dziwić, że usunięcie nagłówka na wyraźne życzenie anonimowego „mocarstwa“ za pośrednictwem czynników rządowych via Warszawa, natrafiło na opór członków Woj. Komitetu Obywatelskiego, **którzy tego rodzaju policzka z rąk żydowskich ze spokojem przyjąć nie mogą!**

Żydzi — stara historja — są b. złymi politykami a wrodzona ich histerja b. często ponosi ich za daleko. Z tej strony Przemszy i Brynicy życzenia, ich mogą wywołać tylko zdziwienie i uśmiech politowania dla naiwności. Wszak 1-go grudnia r. u. w sali Nr. 89 Sądu Powiatowego w Katowicach p. Kwiatek, który stawał w obronie niejakiego Antowilskiego z Wilną, redaktora „Przeglądu Śląskiego“, którego musiałem — uniesiony oburzeniem — nazwać żydowską kanalją za to, że pozwolił sobie nazwać te tysiące włóczęgów w chałatach na Śląsku czynnikiem państwowotwórczym, niosącym 100-procentową polskość na Śląsk, gdy ja faktami udowodniłem, że tylko dwie firmy żydowskie Hutterer i Feld w Katowicach a Pepi Wiesenfeld w Król. Hucie **utrzymywały po 100 agentów-chałaciarzy, z których ani jeden nie posiadał świadectwa przemysłowego i tym sposobem oszukano Skarb Państwa na dziesiątki tysięcy złotych tylko w roku 1928.** Okazało się, że się jeszcze pomyliłem, bo Urząd Skarbowy w Król. Hucie stwierdził że Pepi Wiesenfeld utrzymywał nie 100 agentów w chałatach bez świadectw przemysłowych, **ale 180!?!**

Jednak p. Antowilski czuł się obrażony mojem świętem oburzeniem, a p. Kwiatek podjął się jego obrony. Tymczasem, co się okazało? P. Kwiatek nie opowiadał p. sędziemu Lipce o owej „żydowskiej kanalji“, ale trzymając w ręku najświeższy wówczas numer „Do Czynu“, jął oburzać się **wśród histerycznego nastroju właśnie na ... rysunek. znajdujący się w nagłówku.** Wówczas pan Kwiatek, drgając złością i zawziętością, zagalopował się tak daleko, że począł hałasować iż władze (nie akcentował wprawdzie, że polskie!?!) zrobią z pismem naszem porządek (!?!), a ja i moi ... współwyznawcy ideologji „Do Czynu“ będą wtrąceni do więzienia!?!

Ja o tem już w grudniu r. u. szeroko pisałem, a 1200 osób, zebranych na wiecu w Rybniku w dniu 2 grudnia w jednej z rezolucyj wyprosiło sobie, by w sądach polskich na Śląsku p. Kwiatek miał rzucać w dalszym ciągu tak bezceremonjalne groźby, które żydostwu udało się zrealizować tylko w Bolszewji.

Panie Wojewodo! Czy istotnie tak jest źle z nami, że mamy się przygotować na spełnienie się tych proroctw Kwiatkowych? **My nie wierzymy i wierzyć nie chcemy, by mógł istnieć anonimowy uboczny rząd żydowski w Polsce, któryby swemi „opiekuńczemi“ skrzydłami** miał sięgać aż po Olzę i Odrę.

Nie wątpimy ani na chwilę, że Pan Wojewoda Swoją interwencją przekona nas o tem. Zresztą mamy prawo zwrócić się w tej sprawie do Pana nietylko jako Wojewody i najwyższego reprezentanta Władz Polskich na Śląsku, **ale również jako do Prezesa Honorowego Związku Powstańców Śl.** który na zjeździe swoim — któremu Ty, Panie Wojewodo, patronowałeś — uchwalił dnia 16 września r. u. rezolucję treści następującej:

„Stwierdzamy, że coraz więcej żydów przybywa na Górny Śląsk, powiększając przez to nędzę mieszkaniową i bezrobocie, oraz obniżając przez ich niską kulturę i wschodnie niechlujstwo stosunki publiczne, gospodarcze, etyczne i zdrowotne. Szkodliwa ta emigracja wywołuje na nowo zanikający już separatyzm dzielnicowy. Stan ten wymaga szybkiej i stanowczej reakcji społeczeństwa tutejszego przeciwko zalewowi żydowskiemu. Protestujemy przeciwko nadawaniu koncesji żydom i Niemcom oraz osobom przez nich wysuniętym i finansowanym. Domagamy się niewydawania żydom kart dla handlu domokrążnego na Górnym Śląsku“.

No i przyszła szybka i stanowcza reakcja społeczeństwa polskiego przeciwko zalewowi żydowskiemu i my dziś ze spokojem, Panie Wojewodo i Prezesie bez najmniejszego szemrania, mamy przyjąć policzek, wymierzony nam ze strony „mocarstwa“ anonimowego?

Cieszyła nas ta rezolucja — jak raduje serca nasze każda rezolucja podobnej treści uchwalana przez inne organizacje i zebrania — i dziś żydostwo takie wysuwa żądania!?!

Jest w woj. lubelskiem miasto powiatowe Hrubieszów, gdzie w roku ubiegłym ostatni dom w rynku dostał się z rąk chrześcijańskich w ręce żydowskie. Taki dowód zachłanności żydowskiej dopiero zbudził tam z letargu ludność chrześcijańską, która pod przewodnictwem ks. Niećko w grudniu r. u. przystąpiła do akcji samoobronnej, aczkolwiek b. spóźnionej. Wydano gorącą odezwę. No i wśród żydostwa także zrobił się giewałt, choć nie są tam elementem napływowym, jak na Śląsku. Gromady żydów poczęły nachodzić gabinet miejscowego starosty z oryginalną skargą, ... dlaczego nie podejmuje kroków, aby jedna część ludności „nie szczuła“ przeciwko drugiej. Starosta odezwy — z rysunkiem 10 razy bardziej podobnym do właściwego oblicza żydowskiego, niż oblicze naszego żyda — jednak nie skonfiskował choć Hrubieszów liczy sobie wśród ogółu swej ludności 70 procent „narodu wybranego“.

Gdy to nie pomogło, w dniu 15 grudnia r. u. rada miejska m. Hrubieszowa, **w której siedzi również 70 procent żydów,** uchwaliła zwrócić się... o pomoc do wyższych władz, by te odezwę skonfiskowały wraz z wodzem całego ruchu samoobronnego w Hrubieszowie, ks. Niećko, a winnych pociągnęły do odpowiedzialności.

No i dziś mamy luty i nic to żydom nie pomogło, mimo ogromnego huku i hałasowania w „Naszym Przeglądzie“ i różnych innych „Przeglądach“.

Stosunków na Śląsku nie da się zestawiać ze stosunkami, panującemi w Hrubieszowie.

Mamy pełną nadzieję, że łaskawa interwencja Pana Wojewody położy kres złudzeniom żydostwa, któremu się wydaje, że ono jest gospodarzem Polski, a nie my, Naród Polski!

Racz przyjąć, Panie Wojewodo, wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Alojzy Mach.

Tarnów życzy nam, aby liczba czynnych prenumeratorów „Do Czynu“ przewyższyła ilość żydów zagnieżdżonych choćby tylko w Małopolsce.

Od pani Weistowej z Tarnowa otrzymujemy pismo treści następującej:

„Przesyłając czekiem roczną prenumeratę na pismo „Do Czynu“ na nazwisko mej siostry, życzę Panu Redaktorowi z całego serca powodzenia w tej najtrudniejszej — bo pokojowej — walce z nieprzyjacielem, w rodzaju szarańczy lub stugłowej hydry. Pragnę, by liczba czynnych prenumeratorów tej gazety, przewyższyła ilość żydów, zagnieżdżonych choćby tylko w Małopolsce. **Wprawdzie i u nas nie wszyscy są obojętni na te sprawy, ale istotnie przyzwyczajenie i zżycie się z tym stanem rzeczy, najbardziej utrudnia uświadomienie sobie ogromu niebezpieczeństwa żydowskiego i bardziej przeraża niedaleką przyszłością ludzi, umiejących myśleć o tem.** Oby i u nas jak najprędzej pojawił się wódz, odwagą i znajomością rzeczy dorównywujący Panu.“

Mając takie pisma miłych Małopolanek, musimy naprawdę i poważnie pomyśleć o mobilizacji młodych i dzielnych sił kupieckich i rzemieślniczych na Śląsku, aby za kilka lat obsadzić nimi handel i rzemiosło np. w Tarnowie i we wszystkich miastach małopolskich. Aby się to mogło stać, pismo „Do Czynu“ musi nawiązać kontakt z całem społeczeństwem polskiem w Małopolsce. Korespondencje, otrzymywane od naszych Czytelników, zorjentują nas w możliwościach tej ekspansji kupieckiej i rzemieślniczej.

Bo należy to robić rozważnie. Najprzód np. do Tarnowa powinno przybyć 2 kupców i 2 rzemieślników z b. zaboru pruskiego, najbardziej potrzebnych. Całe miejscowe społeczeństwo polskie musi się przygotować na ich przyjęcie. Ksiądz z ambony nie odmówi im swego poparcia. Ci kupcy i rzemieślnicy będą w stałym kontakcie z Górnym Śląskiem i za pośrednictwem „Do Czynu“ będą nas informować, jak się tam czują i jak im się tam powodzi. W razie kłopotów finansowych — jak zwykle na początku — ofiarność publiczna mógłaby im przyjść z pomocą.

Z czasem z tych 4 kupców i rzemieślników np. w Tarnowie — w jednem mieście — zrobiłaby się cała gromada. Trzeba naśladować żydów. Gdy przyjdzie np. na Śląsk jeden żyd, za nim przyciąga 100! Tą samą metodę i my możemy zastosować.

Oczywiście zanim będziemy chcieli obsadzać handel i rzemiosło np. w Małopolsce, trzeba Śląsk oczyścić z żydostwa napływowego. **To, co nam żydy zabrały, muszą nam oddać z powrotem! Np. do Królewskiej Huty w ciągu 6 lat, t. j. od czasu przyłączenia Górnego Śląska do Polski, napłynęło 60 krawców żydowskich, a w ciągu tylko jednego roku 1928 napłynęło z górą 600 rodzin żydowskich.**

Byłoby nonsensem, aby na ten gromadny najazd żydowski patrzeć się ze spokojem i może z franciszkańską pogodą ducha, a wypartych przez żydostwo z własnej ziemi kupców i rzemieślników transportować np. do Małopolski. To dążeniem naszem być nie może. Najprzód trzeba zahamować najazd żydowski na Śląsk, potem wypierać już osiadłych, a w końcu myśleć o ekspansji. W ten sposób będzie wszystko w porządku! **Nadmiar — tylko te siły kupieckie i rzemieślnicze, które na Śląsku, po generalnem oczyszczeniu go od żydów, nie będą miały możności zarobkowania — możemy przeznaczyć na ekspansję do innych dzielnic Polski** I do tego dojdzie! Do tego dojść musi!

W ciągu 6 lat o wszystkiem się na Śląsku mówiło, tylko nie o niebezpieczeństwie żydowskiem. Wszyscy wszystkim obiecywali różne gruszki na wierzbie, a żydy tymczasem urządziły sobie gromadny najazd na Śląsk! Wśród naszych kłótni i walk wzajemnych, żydostwo zalewało Śląsk i obsadzało sobą, co tylko było do obsadzenia. Dziś się nastroje zmieniły! Dziś niebezpieczeństwo żydowskie jest na ustach wszystkich. Niema zebrania na Śląsku, aby ktoś nie przyszedł z numerem „Do Czynu“ i nie znalazł w nim natchnienia do porządnego przemówienia. Wszyscy inni mówcy idą wtedy w kąt, bo ten tylko, który mówi o żydach, zjednywa sobie sympatje zebranych.

Kwestja żydowska to nie gruszki na wierzbie! Gdyby był opór ze strony ludności polskiej, wobec najazdu żydowskiego — najgłupszy to zrozumie — że np. w Królewskiej Hucie nie byłoby dziś 60 krawców żydów, ale 60 rodzin rzemieślników-górnośląskich jadłoby chleb. Gdyby był opór i akcja samoobronna, w roku 1928 nie 600 żydów otrzymałoby mieszkania i jadło chleb z gęsim smalcem, ale 600 Górnoślązaków miałoby mieszkanie i jadło chleb z masłem! To nie są jakieś bujdy — jakieś gruszki na wierzbie! To najgłupszy może zrozumieć! I jeżeli dziś na każdem zebraniu znajdzie się patrjota, który pragnie oświecać lud i pouczać go, czem jest kwestja żydowska, dobrze czyni, najlepiej się przysłuży Śląskowi, bo niema nic bardziej pilniejszego na Śląsku od powstrzymania tego gromadnego najazdu żydowskiego.

Żydostwo w grudniu warjowało!

Ponieważ — nie chcąc naśladować lat ubiegłych — Wojewódzki Sad Administracyjny przy wydawaniu patentów wędrownych na rok bieżący był bardzo ostrożny, żydostwo postanowiło wykorzystać jeszcze grudzień. W tysiącu wypadkach robotnicy prosili o interwencje policji,... bo kryki, szczotki i miotły były za słabe wobec szturmu zwariowanych chałaciarzy. Co się dało — mimo takich przeszkód — chcieli jeszcze wyciągnąć ze Śląska. Kroniki Śląska takich wypadków — jak Śląsk istnieje — jeszcze nie notowały.

„Polish Butter".

Nadeszła z Londynu groźna wiadomość, że zorganizowany z wielkim trudem eksport masła polskiego do Anglji, został fatalnie skompromitowany, a przeto nieomal całkowicie, przynajmniej narazie, zlikwidowany. Stało się to na skutek wykrycia przez władze angielskie wielkiej afery oszukańczej, jakiej dopuszczała się pewna **firma żydowska warszawska**, eksportująca do Londynu masło sfałszowane przez domieszkę tłuszczów roślinnych. Przychwycony przez policję angielską transport sfałszowanego masła, wysłanego do Londynu z Warszawy, pod mianem „Polish Butter" w ilości przeszło 2000 beczek został skonfiskowany, a firmy londyńskie, które masło to w Warszawie zaliczkowały, poniosły stratę w sumie około 750.000 zł.— Afera oszukańcza stała się bardzo głośna na giełdzie w Londynie i oczywiście w prasie angielskiej, skutkiem czego żadna z firm w tej chwili ani słyszeć nie chce o nawiązaniu stosunków handlowych z polskiemi firmami, a **„Polish Butter"** wśród konsumentów angielskich stanie się synonimem **fałszowanego towaru.** Skutki tej skandalicznej afery nie tyle są fatalne ze względu na poniesione straty przez firmy angielskie, ile ze względu **na zmarnowane kilkoletnie usiłowania czynione przez poznańskie polskie organizacje spółdzielcze, w celu wprowadzenia masła polskiego na rynek angielski i wyrobienia mu odpowiedniej solidnej marki.** Zdobyte w Anglji przez **poznańską organizację spółdzielczą** zaufanie firm angielskich i zainteresowanie ich eksportem masła z Polski zdyskontowała w ohydny sposób banda **żydowskich** oszustów warszawskich narażając na wielkie straty szereg tych firm londyńskich, które rozpoczęły import masła polskiego. Ponadto zostały skompromitowane polskie sfery handlowe i panujące w Polsce stosunki. Niepowetowaną szkodę ponosi cały nasz eksport a przez to również rolnictwo i Państwo. Tego rodzaju afery żydowskich oszustów są zawsze możliwe w krajach, w których większość placówek handlowych znajduje się w rękach żydowskich i w których większość społeczeństwa nie docenia potrzeby przeciwstawienia się szkodnikom żydowskim za pośrednictwem akcji samoobronnej i pism, uświadamiających ludność chrześcijańską o strasznem niebezpieczeństwie żydowskiem. Żydowskie afery maślane aktywności oczywiście naszemu bilansowi handlowemu nie dodadzą. Oj! Te żydy! Co te żydy wyprawiają!?! Boże! Ratuj Polskę!

Lejbuś na Śląsku.

W Król. Hucie znajdowała się rozlewnia spirytusowa pod firmą „Górnosprit". Właścicielem „Górnosprytu" był p. Przybyła, który swego czasu dzięki żydom dostał się do więzienia. Obecnie w tem samem miejscu przy ul. Florjańskiej 36 znajduje się rozlewnia spirytusowa pod firmą „Malgold". Właścicielem firmy jest żydek **Lejbuś Goldkorn,** pochodzący z Pilicy, pow. Olkuskiego, kawaler, syn Fiszla Sury i Ruchli z domu Regenfisch. Ten jest całym kierownikiem firmy.

Drugim właścicielem jest niejaki Malatyński Jan, zamieszkały stale w Miechowie. **Przyjeżdża sobie ten pan raz w tygodniu do Król. Huty.** Firma posiada świadectwo przemysłowe z Wydziału Skarbowego w Katowicach z dnia 4 lipca 1928 r., oraz patent z Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych w Mysłowicach.

Koncesję Lejbusiowi Goldkornowi wydał p Dr. Bóbr z Katowic z Wydziału Skarbowego.

Na co tu są potrzebne jakieś komentarze! Jest faktem, który się nie da ukryć, że Lejbuś Goldkorn otrzymał na Śląsku koncesję na prowadzenie rozlewni spirytusowej. Co tu owijać w bawełnę!?! O ile jeszcze nie Lejbuś sam, to z całą pewnością jego synek będzie już na Śląsku... generalnym dyrektorem. Czy to będzie takie śmieszne i niezwykłe? Mało już dziś synków różnych Lejbusiów mamy na Śląsku na stanowiskach generalnych dyrektorów!?! Są nawet głównymi akcjonarjuszami przedsiębiorstw górnośląskich.

Strach pomyśleć, co będzie z naszemi dziećmi. Sami dobrowolnie oddajemy je w niewolę żydowską. Zapytajmy się Dr. Bobra, co nim powodowało, że oddał Lejbusiowi z Pilicy koncesję na rozlewnię spirytusową na Śląsku? Skąd!?! Czy na całym Śląsku nie było bardziej „zasłużonego" od p. Lejbusia? Można znaleźć tysiące odpowiedzi, ale ani jedna nie usprawiedliwi gorzkiego faktu, że Lejbusie na Śląsku mają tyle szczęścia.

„Białe Tygodnie"

Urządza Dom Konfekcyjny w Król. Hucie, ul. Wolności 25. Przez olbrzymie zakupy w większych fabrykach w kraju i zagranicą firma Dom Konfekcyjny, pomimo zwyżki cen bawełny na rynku światowym, jest w możności wyznaczyć na wszelkie towary białe nadzwyczajnie niskie ceny. Okna wystawowe pokazują obfitość wyboru i wytworność gatunków. Gospodynie, gospodarze, hotelarze i pensjonaty winni we własnym interesie skorzystać z tej korzystnej sposobności kupna. Z powodu dużego natłoku należy czynić zakupy również przed południem. Również i w innych oddziałach sprzedaż odbywa się po bardzo zredukowanych cenach.

Kominiarz górnośląski postrachem dla żydostwa w Nowym Sączu.

W drugiej połowie stycznia, krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" rozpowszechnił na Śl. ogłoszenie magistratu królewskiego — jak mu przysługuje tradycyjny tytuł — miasta Nowego Sącza, za pośrednictwem którego to sławne obecnie na Śląsku miasto podhalańskie poszukiwało kominiarza, **jednocześnie zastrzegając sobie, że nie może nim być Górnoślązak.** Prasa na Śląsku — nie chcąc wnikać w przyczyny, które spowodowały to osobliwe zastrzeżenie — miała nową okazję do natarcia na „front małopolski" na Śląsku, przedstawiając Małopolan — narzekających ciągle na separatyzm górnośląski — jako największych separatystów dzielnicowych, którzy u siebie nawet kominiarza ze Śląska nie pragną. Z tej okazji trzy pisma polskie na Śląsku trochę „ulżyły" sobie, a czwarte ubolewało nad tem, że jeden półgłówek nowosądecki ułożył takie bezecne ogłoszenie, drugi półgłówek krakowski zamieścił je, a prasa polska na Śląsku na swój sposób głupotę tych półgłówków wykorzystała.

Myśmy wobec tej całej hecy kominiarskiej zachowali zupełny spokój. No i zupełnie słusznie, bo 4 b. m. otrzymaliśmy pismo z Nowego Sącza od jednego z naszych przyjaciół treści następującej:

„Szanowny Panie Redaktorze! Jak wynika z przesłanego przekazu pocztowego, zdobyłem w Nowym Sączu dla pisma „Do Czynu" 18 rocznych prenumeratów. Proszę o przysyłanie dla mnie osobiście po 10 egzemplarzy każdego numeru, ponieważ pragnę w dalszym ciągu sprawiać przyjemność magistrackim żydom w Nowym i Starym Sączu. N. 2 „Do Czynu" z wspomnieniami i spostrzeżeniami Pana Redaktora z objazdów po Polsce — zwłaszcza uwaga, że Śląsk, Wielkopolska i Pomorze muszą zdobyć się na wysiłek i przygotować kadry młodych, zdolnych i dzielnych kupców i rzemieślników i obsadzać nimi zażydzone miasta małopolskie — wywołał popłoch wśród żydostwa w Nowym Sączu. Wieczorem wysłałem żydom do magistratu 5 egz. „Do Czynu", a rano wymyśliłem sobie kilka interesów i począłem chodzić od biura do biura po ratuszu. Miałem prawdziwą uciechę... W niektórych biurach po 5 żydów spotkałem pochylonych nad gazetą... i nosami ją czytających. W styczniu wróciło kilku żydów ze Śląska do Nowego i Starego Sącza i opowiadają przed bóżnicami i w bóżnicach, na ulicach i zgromadzeniach żydowskich, że na Górnym Śląsku coś się od kilku miesięcy popsuło, bo robotnicy i chłopi górnoślązcy poczynają pędzić żydów od drzwi, **a na wielkich wiecach i zebraniach na Śląsku obecnie ulubionym i najpopularniejszym tematem jest kwestja żydowska! Zamiast się kłócić między sobą, wszyscy Górnoślązacy są zgodni i twierdzą jednogłośnie, że największym wrogiem ludu polskiego na Górnym Śląsku jest gromadny najazd żydowski.** W kilka dni potem ukazało się w krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" ogłoszenie, za pośrednictwem którego magistrat m. Nowego Sącza rzekomo poszukuje kominiarza. **Nowy Sącz ma tylu kominiarzy, że za pośrednictwem gazet poszukiwać ich nie potrzeba. Żydostwo w Nowym Sączu, ziejące nienawiścią wobec Górnego Śląska z powodu Waszej nadzwyczajnej akcji samoobronnej, zemściło się na Was w ten sposób, że powiedziało Wam za pośrednictwem „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", że Górnoślązak w Nowym Sączu nie nadaje się nawet na stanowisko kominiarza. Śpieszę z tą wiadomością, aby lud polski na Górnym Śląsku nie winił za to ohydne zastrzeżenie ludności polskiej m. Nowego Sącza, której jest tylko 40 procent i w zarządzie „królewskiego" miasta Nowego Sącza mało ma do gadania".**

Taki ma wygląd ta cała hecą kominiarska, która na łamach prasy polskiej na Śląsku wywołała tyle oburzenia, tyle rozgoryczenia i narobiła tyle złej krwi.

Wierzymy, że lud polski na Górnym Śląsku prowokatorom żydowskim z Nowego Sącza odpowie w ten sposób, **że ani grosza ciężko zapracowanego nie zaniesie do żyda, a gdy żyd znajdzie się na progu domu robotniczego lub chaty chłopskiej, pójdzie nietylko z tem, z czem przyszedł... ale jeszcze z dodatkiem.** Ponieważ prawie we wszystkich magistratach w miastach małopolskich żydostwo stanowi większość bądźmy przygotowani na bardziej prowokacyjne ogłoszenia. „Ilustrowany Kurjer Krakowski" wszystkie zamieści. Ponieważ żydostwo na Śląsku nie ma wpływu na prasę, a własny „Psiegląd" w ciągu września „przejadł" 5.000 zł. subwencji (!?!) i przestał wychodzić, żydostwo może „działać" tylko za pośrednictwem „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", rozpowszechnionego na Śląsku, no i narazie tylko w dziale ogłoszeń. Wina jednak nie może spadać na ludność polską, bo ta ludność w miastach małopolskich nie wiele ma tam do gadania.

Spodziewamy się również, że p. Gaudnik, który pochodzi z Nowego Sącza, a ma duży wpływ na „Śląską Szatnię", w odpowiedzi na tę kominiarską hecę żydów z Nowego Sącza, wszystkich dostawców żydowskich wyrzuci ze „Śląskiej Szatni" i spowoduje, **że ani jeden grosz urzędnika pochodzącego z Małopolski, na Śląsku nie utonie w żydowskiej kieszeni.**

Ze ta cała kominiarska heca istotnie — jak to potwierdza otrzymana przez nas korespondencja — była inspirowana przez żydów „na złość" Ślązakom za ich dzielną akcję samoobronną, dowodzi nadesłane do prasy śląskiej oświadczenie burmistrza m. Nowego Sącza, którym przypadkowo jest Polak..., no i dzięki tej okoliczności ujęcie tego oświadczenia jest obywatelskie i patrjotyczne.

Oświadczenie ma brzmienie następujące:

„W prasie śląskiej pojawiła się notatka, jakoby miasto Nowy Sącz, rozpisując konkurs na posadę kominiarza, wyłączyło z pośród osób, mających prawo ubiegania się o powyższą posadę, Górnoślązaków. Otóż w imię prawdy — pisze zakłopotany burmistrz Polak m. Nowego Sącza — prosimy uprzejmie o łaskawe sprostowanie tej notatki w tym kierunku, że wiadomość ta w zupełności nie odpowiada prawdzie, gdyż magistrat m. Nowego Sącza żadnego konkursu na posadę kominiarza nie rozpisywał, a więc tem samem nie mógł poczynić zastrzeżeń co do Górnoślązaków, przyczem zapewniamy, że gdyby konkurs taki rozpisał magistrat, nie byłby napewno wyłączał z pośród kandydatów Górnoślązaków, będąc dalekim od robienia jakichkolwiek różnic dzielnicowych. Magistrat m. Nowego Sącza w czasach przedwojennych, jak wogóle wszystkie władze autonomiczne Małopolski, przyjmował nader chętnie do służby uchodźców przed terorem bądź rosyjskim, bądź też pruskim, również w czasie powstania śląskiego pośpieszył dzielnym braciom śląskim z pomocą, wysyłając dwa wagony mąki, oraz ułatwiając wyjazd młodzieży sądeckiej, śpieszącej z pomocą powstańcom śląskim. To też tem mniej przy obsadzaniu posad brałby pod uwagę przynależność dzielnicową ubiegających się kandydatów, owszem przeciwnie uważałby pracowników z tamtejszej dzielnicy za conajmniej tak samo kwalifikowanych i pod każdym względem odpowiednich, jak tutejszych."

Wszystkie te poglądy, wypowiedziane w powyższem liście, a natchnione duchem obywatelskim i patrjotycznym, **mówią o cechach charakteru samego burmistrza-Polaka m. Nowego Sącza, ale nigdy o magistracie m. Nowego Sącza jako całości, w którym żydostwo ma wpływy dominujące.** Kto zna tamtejsze stosunki, dziwić się temu nie będzie. Piękny ratusz, w stylu pałacowym, wznosi się na środku rynku w Nowym Sączu. Dokoła niego w czworoboku, wśród z górą 100 domów, znajduje się zaledwie jeden w rękach chrześcijańskich — o ile się nie mylę, stanowi on własność obecnego burmistrza Nowego Sącza. Nie można się tedy dziwić, że żydostwo rządzi miastem niepodzielnie. Burmistrz Polak jest po to, by zbytnio nie prowokować uczuć narodowych... mniejszości polskiej.

Ze tak jest nietylko w Nowym Sączu, ale i w innych miastach na terenie Małopolski, służymy najzupełniej oryginalnym i najświeższej daty dowodem. Leży przed nami Nr. 5 z dnia 2. lutego roku bież. „Ziemi Przemyskiej", w której w kronice na str. 3 czytamy:

„Nalewki, czy polski magistrat? Wiceburmistrzem syjonistów Dr. Reichmannem, musimy znowu fatygować nasze szpalty. Wiemy, że trudno jest p. wiceburmistrzowi posługiwać się językiem polskim, ale to również wiemy, że językiem urzędowym w magistracie jest ten właśnie język. Tymczasem 23 stycznia r. b. między godz. 9—10 przed południem urządził sobie Dr. R. w pokoju wiceburmistrzów konferencję, prowadzoną ku zgorszeniu urzędników w żargonowym szwargocie. Tyle fakty.

Komisarycznym burmistrzem w Przemyślu jest również Polak, Dr. Rościszewski. I co to żydom przeszkadza?

Jeżeli mówimy o Małopolsce, to trzeba przyznać, że uczucia obywatelskie i patrjotyczne burmistrza stanowią jego osobistą własność, ale nigdy nie dadzą się przenosić na cały magistrat, skoro wiceburmistrzem jest żyd, urządzający sobie w pokoju wiceburmistrzów konferencję, prowadzoną ku zgorszeniu polskich urzędników w żargonowym szwargocie.

To się dzieje w Przemyślu!?! Czy w Nowym Sączu jest inaczej? Nowy Sącz jest mniejszy i bardziej zażydzony niż Przemyśl.

Tyle uwag z okazji obywatelskiego i patrjotycznego oświadczenia burmistrza m. Nowego Sącza.

Kto jednak inspirował treść ogłoszenia, wysłanego z magistratu m. Nowego Sącza, a zamieszczonego skwapliwie w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym"? Wyjaśniają to nasze uwagi i otrzymana przez nas korespondencja z samego Nowego Sącza. **Smutnej rzeczywistości w miastach małopolskich — gdzie na 100 domów w rynku zaledwie jeden ocalał i znajduje się w rękach chrześcijańskich — nie zmienią najpiękniejsze i najbardziej patrjotyczne oświadczenia burmistrzów-Polaków, któremi usiłują zasłonić machinacje żydowskie... no i swój rumieniec wstydu.**

Nowy wysiłek Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego.

Niejednokrotnie dochodziło do wiadomości Woj. Komitetu Obywatelskiego dla obronyGórnego Śląska przed zalewem żydowskim ze strony kupiectwa i rzemiosła polskiego, że kupcy i rzemieślnicy b. często padają ofiarą różnych biur, w których pod płaszczykiem porad fachowych prowadzi się najzwyklejszy wyzysk. Pragnąc temu zapobiec, Woj. Komitet Obywatelski zorganizował przy Redakcji „Do Czynu" poradę prawną w sprawach podatkowych, stemplowych, akcyzowych i karnych, jak nie mniej w sprawach administracyjnych, oraz zaopatrzeń inwalidów wojennych i pozostałych po nich.

Pozyskawszy dla tej porady wybitną siłę fachową, bo emerytowanego radcę wojewódzkiego jeszcze w sile wieku, mającego za sobą długoletnią praktykę i znajomość stosunków śląskich, jesteśmy w możności udzielać wskazówek, względnie nawet załatwiać wszystkim chrześcijańskim kupcom i rzemieślnikom za minimalną opłatą wnioski i odwołania od orzeczeń i nakazów płatniczych w tych tak mało ogółowi znanych sprawach, gwarantując sumienną i rzetelną opiekę prawną.

Nasz referent w tych sprawach udzielać będzie porady w biurach Woj. Komitetu Obywatelskiego i Redakcji „Do Czynu" przy ul. Marszałka Piłsudskiego 58 (w podwórzu II p.) w poniedziałki i środy od godz. 9—13. W poważniejszych sprawach dla udogodnienia może zgłosić się osobiście na telefoniczne wezwanie, Tel. 13-30.

Tym sposobem położymy kres różnym skargom i zażaleniom na nasze urzędy, czego powodem najczęściej — jak stwierdziliśmy — jest nieznajomość obowiązujących przepisów.

Oprócz tego nasz referent prawny zamieszczać będzie stosowne artykuły fachowe i wskazówki, interesujące szerokie masy kupieckie i rzemieślnicze, na łamach „Do Czynu", równocześnie opracowując zebrany materjał przy poradach prawnych w ujęciu publicystycznem.

Musimy pod tym względem niestety naśladować żydostwo, które w tym zakresie przez swoje organizacje ma zapewnioną szeroką pomoc prawną.

Prezydjum Woj. Komitetu Obywatelskiego dla obrony Górn. Śląska przed zalewem żydowskim.

Co słychać w „Ogólno-Miejscowej" Kasie Chorych w Katowicach.

Często się spotyka w prasie na Śląsku hymny pochwalne, wypisywane przez Zarząd Kasy Chorych... na samych siebie. Wewnętrznie zaś to Kasa Chorych tak jednak wygląda:

1. Rentgenologiem z pensją miesięczną około 2000 zł- z prawem prywatnej praktyki **jest żyd nazwiskiem Frys**, który jednocześnie jest **lekarzem zaufania** lekarzy Niemców ze Śląska do Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

2. Zarząd na swój sposób „polszczy" Kasę, bo wpuścił tam, a) **Dr. Zanga**, oczywiście żyda, b) **Dr. Weinberga**, również żyda, c) **Dr. Krajewskiego**, wychrztę, którego „rodowe" nazwisko brzmi — **Baszkopf**, a wywodzi się aż... z Wołynia. Zmiana nazwiska (coś za 250 zł.!) z **Baszkopf** na **Krajewski** nie przeszkodziła temu panu wejść w związek małżeński... oczywiście z Niemką.

3. Ze starych lekarzy zarząd nietylko zatrzymał Niemców i żydów, — **jak Kohna, Hurtiga i Proskauera** — ale dokłada starań, by Kasę... uszlachetnić. W tym celu lekarzem zaufania został w Kasie **Dr. Proskauer**, oczywiście żyd. Stąd lekarz-żyd (w dodatku niemiecki) ma nadzór nad lekarzami Polakami!?!

Opowiadają, że dalsze „polszczenie" Kasy — w znaczeniu, jak wyżej — wkrótce ma nastąpić. Oprócz tego krążą pogłoski, że żydek, asystent ze szpitala miejskiego, p. Szroeter, ma być na koszt Kasy wysłany celem dokształcenia... do Paryża, a potem ma objąć wybitne stanowisko w Kasie Chorych.

Należy dodać, że na zastępstwo Dr. Proskauera podczas jego urlopu nie było Polaka, bo zastępował go w roku ubiegłym żydek z miejskiego szpitala, p. Szroeter.

Jakiemi tendencjami ożywiony jest obecnie zarząd Kasy Chorych, ilustruje to np. jeszcze jeden fakt: Poza żydami przyjmuje się tam w ostatnich czasach... i Niemców, nie umiejących mówić po polsku. Do tego nowego „narybku" należą ojciec i syn nazwiskiem Kuntze.

Ludu śląski! Kto Cię zdoła obronić przed żydami?

Lekcja matematyki.

Na rok 1928 Wojewódzki Sąd Administracyjny wydał około 5000 patentów wędrownych, na ten zaś rok, bieżący, około 1000. **O 4000 mniej!**

Jakie to skutki pociągnie za sobą? Każdy chałaciarz, który włóczy się po Śląsku, wprawdzie cały dzień przeżyje o kawałku chleba, ale wieczorem czeka — jak wiadomo — na niego u Ruchli cała kaczka, albo gęś pieczona. Taki chałaciarz zarabia miesięcznie na Śląsku najmniej 500 zł. Aby zarobić 500 zł. miesięcznie, musi zrobić obrotu około 2000 zł., tedy tyle musi wydusić z naszych robotników i chłopów — wyciągnąć ze Śląska. 4000 chałaciarzy wywlekało ze Śląska do Chrzanowa, Będzina, Sosnowca itd. **miesięcznie około 8 miljonów złotych, co daje rocznie około 96 miljonów złotych.**

Prosta matematyka! Dzięki naszej zbiorowej akcji samoobronnej w roku 1929 przeszkodzimy żydom wywlec ze Śląska 96 miljonów zł.! Czy to są gruszki na wierzbie! Nie! 96 miljonów zł., to nie są gruszki na wierzbie! To na Śląsku pozostanie! W rękach chrześcijańskich!

A teraz trzeba wielkiej akcji, by od tego tysiąca żydów, którzy otrzymali patenty wędrowne, nikt nic nie kupował. **Wtedy uratujemy w roku 1929 znów około 25 milj. zł. Uratujmy te 25 miljonów chrześcijańskich złotych! Ulokujmy je w kieszeni chrześcijańskiej! Nie dać nic żydowi! Ani grosza! Swój do swego! Żyd do żyda! Chrześcijanin do chrześcijanina!**

Prowokacje ze strony żydostwa wobec lokatorów chrześcijańskich w Król. Hucie.

Żyd Rak Wolf, urodzony we Lwowie, nabył w roku 1927 kamienicę w Król. Hucie od spadkobierców „Ed. Kugele" przy ul. Gimnazjalnej 17. Początkowo zarządcą kamienicy byli chrześcijanie: Do 1 kwietnia 1928 ś. p. Sikora, zaś do 1 czerwca 1928 p. Walter Robert. Od tego czasu Wolf Rak sam zarządza kamienicą i **od tego czasu rozpoczyna się systematyczne dręczenie chrześcijańskich lokatorów. Rak obchodzi się z nimi brutalnie, ciągle ich szykanuje, i prowokuje i maltretuje. W szczególności położenie lokatorów Polaków staje się nie do zniesienia.** Rak gwałtownie chce ich się pozbyć, aby oddać mieszkania swoim **współwyznawcom** z Sosnowca, Będzina, Chrzanowa, Krakowa, Lwowa i t. d.

W roku 1928 w Królewskiej Hucie przeszło w ręce żydowskie **86 kamienic**, prawie wszystkie w śródmieściu. **I w tych 86 kamienicach** — oprócz setek innych, nabytych przed rokiem 1928 — **dręczy się systematycznie chrześcijańskich lokatorów, przeważnie robotników Ślązaków.** Prowokacje i szykany żydowskie, stosowane względem chrześcijańskich lokatorów, mają poprostu już swój system. A że ten system, przynosi katastrofalne następstwa dla ludności polskiej m. Król. Huty, **najlepszym dowodem jest fakt, że z górą 600 rodzin żydowskich napłynęło tylko w roku 1928 do Król. Huty i wszyscy otrzymali mieszkania.** Jeżeli to się dzieje w czasach istnienia ustawy o ochronie lokatorów, można sobie wyobrazić, coby było, gdyby ustawa o ochronie lokatorów obowiązywać przestała. Wówczas kamienicznicy żydowscy wyrzucą chrześcijańskich lokatorów na bruk, a śródmieście Król. Huty — oprócz żydów — nie będzie miało nikogo. W Królewskiej Hucie zapanują małopolskie stosunki, gdzie kamienicy chrześcijańskiej i chrześcijańskiego lokatora w śródmieściu trzeba szukać z latarnią w ręku.

Wracając do Wolfa Raka, należy nadmienić, że ten żyd urządza sobie codziennie najścia na mieszkania chrześcijańskich lokatorów wraz ze swoją żoną i z różnemi roszczeniami, które mu się w myśl ustawy o ochronie lokatorów nie należą. Gdy chrześcijański lokator nie reaguje na bezprawne roszczenia tego żyda, Rak grozi natychmiast eksmisją i urządza niesłychane awantury. Oddaje sprawy do sądu, gdy lokator chrześcijański nie podwyższy mu dobrowolnie czynszu za mieszkanie, lub nie zapłaci mu osobno za udzielenie zezwolenia na podnajmowanie umeblowanego pokoju sublokatorowi **chrześcijaninowi.** Gdyby lokator **chrześcijański** podnajął pokój **żydowi**, Rakby wstrętów i awantur — jak twierdzi — nie robił. Tym sposobem wyłudził od **sierot**, Wandy i Pauliny Modrzejewskich we wrześniu 1928 r. za udzielone zezwolenie na podnajmowanie 1 pokoju sublokatorom **chrześcijańskim** poważną kwotę, a od dalszych żądań odstąpił, gdy pp. Modrzejewskie zażądały od Raka stwierdzenia tego faktu na piśmie pod umową. Żądania tego rodzaju są oczywiście sprzeczne z treścią artykułu 7 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 16 grudnia 1926, lokator bowiem nie jest obowiązany do uiszczenia innych opłat oprócz komornego i za dostarczoną wodę. Rak natomiast — jak i wszyscy **żydowscy** kamienicznicy — nie stosuje się do przepisów ustawy o ochronie lokatorów i żąda od każdego chrześcijańskiego lokatora wygórowanego czynszu mieszkaniowego, wygórowanej należności za wodę, dopłaty za chrześcijańskich sublokatorów i t. d. Np. sieroty Modrzejewskie płacą mu od 1 maja 1927 r. 71,75 zł., gdy Rakowi należy się tylko 55,35 zł., t. j. 100% od 45 mkn. czynszu przedwojennego, co kwity wykazują. Rak pobiera od **chrześcijańskich** lokatorów np. wygórowaną opłatę za wodę — ponad wysokość ich udziału — i nie podaje na żądanie chrześcijańskich lokatorów podstawy obliczenia, nie chce przedstawiać oryginalnych rachunków, co w myśl art. 7. ustawy o ochronie lokatorów żądać lokatorowi ustawodawca nakazał. Podtrzymuje w ten sposób błędne mniemanie wśród chrześcijańskich lokatorów którym się wydaje, że istotnie żądaną kwotę płacić im wypada, tembardziej że Rak powołuje się na nieistniejące przepisy, które rzekomo upoważniają go do żądania tych roszczeń. **Od swoich współwyznawców natomiast nie pobiera opłaty np. za wodę według wysokości istotnego udziału?!** Rak nachodzi chrześcijańskich lokatorów — lub wysyła swoją Ruchlę — i żąda od nich podpisów pod różne zobowiązania, aby tym sposobem pozbawić **chrześcijańskich** lokatorów nabytego prawa na mocy umów poprzednio zawartych.

Co pomoże budowa nowych domków robotniczych, jeżeli żydostwo tylko w roku 1928 i tylko w Królewskiej Hucie wykupiło 86 olbrzymich kamienic, wciągnęło do nich tylko w 1928 r. 600 rodzin żydowskich, a lokatorów chrześcijańskich wszelkimi niegodziwymi sposobami żydostwo chce wyrzucić na bruk. Najazd żydowski tak komplikuje stosunki na Śląsku, że trzeba ciągle pytać siebie, co będzie!?! Oczywiście nic dobrego! Bezgraniczna bezczelność żydowska, szykany kamieniczników żydowskich wobec chrześcijańskich lokatorów, najazdy gromadne z towarem „angielskim" na domostwa robotnicze i chłopskie, posługiwanie się żargonowym szwargotem lub koszlawą niemczyzną, oszustwa wszelkiego rodzaju — oto wszystko, co rozgorycza patrjotyczną ludność śląską do Polski! Kres temu rozgoryczeniu położy się wtedy, gdy całą siłą świadomości niebezpieczeństwa żydowskiego położymy kres temu gromadnemu najazdowi żydowskiemu na Ziemię Śląską.

Donoszą nam z Król. Huty, że żydostwo rozgłasza z całym tupetem, że przy najbliższych wyborach do Sejmu Śląskiego pójdą z własną listą i wprowadzą co najmniej 5 żydowskich posłów do Sejmu Śląskiego. To będzie złotą koroną gromadnego najazdu żydowskiego na Śląsk. 5 żydów z Będzina, czy Chrzanowa w Sejmie Śląskim!?! Jaki to nastrój wywoła wśród ludu polskiego na Śląsku, można sobie wyobrazić! Nasza strusia polityka wobec tego gromadnego najazdu żydowskiego, nasza uległość wobec żydostwa do tego doprowadzi! Że doczekamy się posłów żydowskich w Sejmie Śląskim, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Podobno „ktoś" bardzo liczy na głosy żydowskie na Śląsku, co znaczą wtedy te bezczelne głosy żydowskie o własnej liście i własnych 5 posłach?

Najazd natrętów żydowskich na... nowożeńców.

Co nam się nawet nie śni, żydy noszą w swoich głowach! Który z kupców chrześcijańskich, wpadłby na taki pomysł? Żydy codziennie obchodzą wszystkie magistraty i urzędy gminne na Śląsku i szukają czegoś w „zapowiedziach" urzędów cywilnych. Czego oni tam szukają? A nazwisk i adresów, mających wejść w związek małżeński, i skrupulatnie sobie to wszystko notują. Z chwilą gdy nazwisko, mających wejść w związek małżeński, znajdzie się na tablicy urzędu cywilnego, żydostwo rzuca się na nich, jak kruki: jeden przychodzi z wódką, drugi z winem, trzeci zaofiarowuje meble, czwarty kołyskę, piąty z mąką, szósty z cukrem, siódmy z welonem, ósmy z czarnym garniturem itd. Po 50 dziennie! Doszło do tego, że mający wejść w związek małżeński zwracają się do urzędu cywilnego np. w Królewskiej Hucie, by ich na tablicach nie pomieszczano, bo nie będą mogli odpędzić się od żydowskiej szarańczy.

Czyby kupiec chrześcijański zdobył się na taki pomysł? No i wszystko oddają na raty! A gdy klient ma do zapłacenia 10 rat, po 4 ratach towar już dobrze zapłacił. Nie zapłaci reszty, dodadzą mu jeszcze żydy koszta sądowe, a „sekutnik" niemiłosiernie licytuje! Bardzo słusznie! Komornicy sądowi w takich wypadkach powinni być niemiłosierni! Tym sposobem okażą się wielkimi wychowawcami naszego ludu! Gdy żyd narazi dom chrześcijański na egzekucję, — co bywa na Śląsku zjawiskiem codziennem — nic bardziej naszego ludu nie może odstraszyć od żyda!

Apel do pp. Dr. Kocura i Dr. Potyki.

Szpital Miejski przy ul. Raciborskiej w Katowicach zaopatruje się w jaja w firmie żydowskiej Duńskiego, ul. Sobieskiego 10. Kontrakt z Duńskim zawarła Rada Miejska na przeciąg jednego roku, t. j. do marca b. r. włącznie. Stało się to nieszczęście przed objęciem urzędowania przez p. prezydenta Kocura. Popełnili ten niegodny czyn ludzie, mający dziwną inklinację do „narodu wybranego". Nie wątpimy, że p. Dr. Kocur zarządzi przeprowadzenie generalnego porządku z temi „duńskiemi" jajami!

Około 30.000 zł rocznie dostaje się tym sposobem do kieszeni żydowskiej.

*

Szpital Spółki Brackiej przy ul. Francuskiej w Katowicach od czasów przedwojennych zaopatruje się w jaja w firmie żydowskiej Singera przy ul. Francuskiej. Także około 30.000 zł rocznie ekspedjuje szpital Spółki Brackiej w Katowicach do kieszeni żydowskiej. Wierzymy, że i p. Dr. Potyka zrobi swoje i udzieli upomnienia Zarządowi tego szpitala.

Jeszcze apelujemy!

Pismo nasze utrzymuje się o własnych siłach. Każdy początek jest trudny. Setki egzemplarzy przeznaczyliśmy na propagandę. Setki całe wpłynęło do tej chwili prenumerat rocznych i półrocznych. Polecamy się, gorąco łaskawej pamięci i prosimy odbiorców egz. okazowych o wpłacanie prenumeraty. Gdyby wpłynęło 1000 półrocznych lub rocznych prenumerat, na dłuższy czas wszelkie kłopoty materjalnej natury, spadłyby nam z głowy. Każdy niech śpieszy! Niech nikt nie zwleka! Prosimy jednocześnie o uskutecznianie wszelkich zakupów tylko w tych firmach, które są zamieszczone w naszym „Skorowidzu". Przypatrzcie się innym pismom polskim na Śląsku. Te posiadają całe dziesiątki pełnych stronic ogłoszeń żydowskich w każdym miesiącu. Czy kupiectwo i rzemiosło chrześcijańskie, — wiedząc, że my tylko ich ogłoszenia zamieszczamy — nie mogłoby się zdobyć na całym Śląsku na wypełnienie choćby tylko 10 stronic w każdym miesiącu w piśmie „Do Czynu"? U nas ogłoszenie kosztuje 3 razy mniej, niż w innych pismach, a skuteczność jego z całą pewnością jest większa. Co za uciecha dla kupca polskiego, gdy dziś zamieszcza na pół stronicy ogłoszenie, a jutro żyd jego ogłoszenie zakrywa całą stronicą? Czy jest celowa taka reklama? Dziś katolik, a jutro w tem samem miejscu mason!?!

Ks. Kanonik Dr. Szramek odpiera niegodziwe zarzuty.

Od Ks. Kanonika, Dr. Szramka otrzymujemy pismo treści następującej:

„Głos Górnego Śląska" w nr. 4 ogłosił na pierwszej stronicy „List otwarty do Przew. Ks. Kan. Dr. Szramka." Ponieważ list ten ma być sensacja, która ma zniechęcić do wielkiego dzieła budowy katedry, pozwalam sobie dla pierszej orjentacji przesłać Szanownej Redakcji tymczasowo wydane przezemnie już dnia 1-go czerwca 1928 r. regulamin, który jest zarazem załącznikiem obowiązkowym do wszelkich umów. W umowach samych zobowiązuje się przedsiębiorców do zatrudnienia w pierwszym rzędzie Górnoślązaków. Jeżeli mimo to niektórzy dostawcy lub przedsiębiorcy nie stosują się do tego postanowienia, to na publiczne potępienia w danym razie zasługują oni, a nie magister fabricae. O szastaniu zaś groszem publicznym, przeznaczonym na budowę katedry mówią i piszą tylko ci, których pretensje jako bezpodstawne przez kierownictwo budowy uznane być nie mogły, a którzy zamiast w myśl umowy załatwiać spór swój polubownie, wolą zemścić się artykułami, mącącemi pokój ludziom dobrej woli. Kto — zamiast sądu — woli demagogję, sam siebie charakteryzuje, chociażby był sam Górnoślązakiem."

Załącznik brzmi: „Pod uwagę! (załącznik obowiązkowy do wszelkich umów). Kto przy budowie Katedry śląskiej w jakimbądź charakterze jest zatrudniony, niechaj pamięta, że stawia się nie budynek zwykły, ale świątynię Pańską, która ma być pierwszym z wszystkich kościołów Diecezji. Dlatego: 1) Wszelkie prace około budowy Katedry powinne być uświęcone dobrą intencją, skierowaną wyraźnie ku chwale Bożej, 2) Wszystko, co chwale Bożej się sprzeciwia, jak myśl o wyzysku bliźniego, podstępy wszelakie, nieuczciwości, albo klątwa, pijaństwo, gorszące słowa i tym podobne z budowiska Katedry mają być wykluczone, 3) Przy budowie Katedry i dostawie materjałów do niej pierwszeństwo się należy chrześcijanom, 4) Każdy, co w jakikolwiek sposób do wielkiego dzieła budowy Katedry rękę przykłada, powinien się starać o zachowanie stanu łaski uświęcającej, aby praca jego pełną i trwałą miała wartość nietylko wobec ludzi, ale też wobec Boga, 5) Każdy pracować winien najuczciwiej i najsumienniej, by wszystko wyszło jak najlepiej i by nie marnowano ani czasu, ani grosza na zbożny cel wyznaczonego i poświęconego, 6) Wszelkie spory i nieporozumienia, któreby powstać mogły w związku z budową Katedry załatwiane będą polubownie. Katowice, dnia 1-go czerwca 1928 r. Ks. Kanonik Dr. Szramek, magister fabricae. Pieczęć: Kurja Biskupia w Katowicach."

„Polszczenie rzemiosła śląskiego!?"!

Do objęcia Górnego Śląska przez Polskę, w cechu krawieckim na liczbę około 180 członków w Król. Hucie, było 3 żydów. **Obecnie na liczbę 180 członków cechu znajduje się 60 żydów, tedy 30%!?! Co się stało z chrześcijańskimi krawcami,** łatwo się domyślić. 57 krawców chrześcijańskich w Król. Hucie zostało wypartych przez żydów. W ciągu 6 i ½ lat!?! Gdyby w tym tempie w dalszym ciągu postępował zalew rzemiosła na Śląsku przez żydostwo, **po upływie 13 lat,** krawców chrześcijańskich będziemy mieli w Król. Hucie tylu, ilu ich ma obecnie Tarnów, Rzeszów, Czortków, Buczacz lub Trembowla. Do tego systematycznie dążymy! Nie będzie inaczej!

Przed 2 laty np. przybył do Król. Huty żyd Czostkowski. Wykonuje on wszystkie prace krawieckie dla szoferów, gońców, strażaków Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Ten np. żyd żyje tylko z tych robót. Czy można się dziwić, że w ciągu 6 i ½ lat z 3 żydowskich krawców zrobiło się 60? Dokąd my idziemy? Przecież trzeba się nad tem zastanowić głęboko!?! Mój informator miał łzy w oczach, gdy to opowiadał... A z temi łzami płynie gorycz i zniechęcenie... Gromadny najazd żydowski na Śląsku przybiera formy niesłychane. Czy tych 60 żydów ma przyczynić się do spolszczenia i utrwalenia polskości w cechu krawieckim w Król. Hucie? Może są tacy, którzyby w ten sposób chcieli polszczyć cechy na Śląsku!?!

Z powodu nagromadzonego materjału w tece redakcyjnej „Moje wspomnienia i spostrzeżenia z objazdów po Polsce a kwestja żydowska", przesuwamy do numerów następnych.

Fikcyjne zameldowania.

Teraz opowiemy jeszcze o innych oszukańczych praktykach żydowskich. Chałaciarz mieszka w Będzinie lub np. Chrzanowie. Żydzi mają wszędzie swoich znajomych i wszyscy się dobrze znają. Taki żyd przyjeżdża do Katowic. Ma całą kupę znajomych. Do nich przychodzi. No i melduje się w Dyrekcji Policji, choć w rzeczywistości w Katowicach nie mieszka. Potem przyjeżdża do Królewskiej Huty, Lipin, Świętochłowic, Rybnika, Tarnowskich Gór lub Mysłowic i robi to samo. Melduje się, choć w rzeczywistości mieszka w Będzinie. Potem czyni starania o otrzymanie karty cyrkulacyjnej. W jakiejś gminie lub Dyrekcji Policji to mu się uda. Potem myśli o patencie domokrążnym lub o przepustce granicznej. Wszystko dostaje się do jego rąk bardzo szczęśliwie.

Niema innej rady. Władze policyjne, wiedząc o tem, muszą żądać zaświadczenia gminy, że mieszkanie zostało przydzielone i odpowiada przepisom policyjnym. Jeżeli żyd w 10 gminach „zamieszkuje", ułatwia mu to uprawianie paserstwa i innych „zawodów" właściwych żydom. Może zakupywać bezkarnie np. skradzione rzeczy, a policja nigdy nie zdoła go wyśledzić.

Oprócz tego zwracamy uwagę na fakt, że różne żydki na Śląsku mieszkają w szopach, piwnicach, składach, warsztatach i t. d. Na to magistraty i gminy nie powinny zezwolić. To jest sprzeczne z przepisami sanitarnemi i budowlanemi. Tymczasem żyd, mieszkający w szopie, nabywa prawo obywatela, rości sobie różne pretensje, szuka mieszkania, względnie gmina musi się nim zaopiekować.

Zamiast odpowiedzi.

Redaktor „Do Czynu", p. Alojzy Mach, prosi mnie, by na napastliwy artykuł p. Jana Kustosa, zamieszczony w Nr. 6 „Głosu Górnego Śląska", oświadczyć publicznie, że odpowiadać na tego rodzaju artykuły nie ma czasu, miejsca,... no i niema celu.

Ja ze swej strony wyrażam tylko zdziwienie, że „Głos Górnego Śląska" posiada jeszcze amatorów na odczytywanie takich artykułów. Męczennicy!?!

Sekretarz Redakcji „Do Czynu."

Jeżeli jesteś przyjacielem naszego pisma, uskuteczniaj zakupy tylko w tych firmach, które są zamieszczone w naszym „Skorowidzu"!

KSIĘGARNIA POLSKA
właśc.: Marja Skowronkowa
Król. Huta, ulica Wolności 16
Telefon Nr. 10-73
Poleca książki wszelkiego rodzaju, papier i przybory piśmienne oraz własny zakład introligatorski.

Malik i Gorzawski
Pierwszorz. pracownia krawiecka
Rybnik, Marsz Piłsudskiego 14
Wykonanie najlepsz. garderoby dla pań i panów na miarę. Największy wybór w materjałach kraj. i zagran. Pierwsz. wykonanie według najnowszych żurnali. Wielki wybór gotowej garderoby dla panów i chłopców. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrn. medalem

E. ARONSTAMM
SKŁAD BŁAWATÓW
Wielki wybór i dwabi sukna, firanek itd. Specjalny wielki wybór w wyprawach ślubnych
Tanie ceny i na raty!
Rybnik, Sobieskiego 26, Telefon 10-74

Dom Towarowy
Właściciel Czesław Beyga
Rybnik, Sobieskiego 18 - Telefon 71
Poleca konfekcję damską i męską, pończochy, manufaktura, bielizna damska i męska, artykuły męskie i damskie stale w wielkim wyborze na składzie
Tanie ceny - Rzetelna obsługa - Ceny bezkonkurencyjne

Sucharki B. Sauda
Niedobczyce
Najlepszy środek odżywczy dla dzieci, chorych, rekonwalescentów. Przez lekarzy specjalnie polecane dla odżywiania dzieci.

W. P. Zoremba
Rybnik ulic Mikołaja Reja 5
Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem
Tel. 1076
Instytut optyczny

Nasze Białe Tygodnie
to największa sensacja cen!

HAFTY		CHUSTKI DO NOSA	KORONKI	
kupony 4½ metra		pół tuzina Ser I 0,75	Serja I metr	0,15 0,10
Serja I sztuka	0,55	Ser. II 0.95 Ser. III 1,45	Serja II „	0,20
Serja II „	0,60	KOSZULA DAMSKA	Serja III „	0,25
Serja III „	0,65	z koronką lub mereżką sztuka 1,45	Serja IV „	0 30
Serja IV „	0,85	PODSTANICZEK	szerokie	
Serja V „	0,95	damski z mereżką	Serja V metr	0,35
Serja VI „	1,10	sztuka tylko . . . 0,98	Serja VI „	0 40
Serja VII „	1,25		Serja VII „	5,45

KOSZULA DAMSKA, MADAPOLAM z mereżka i motet. szt. 1,75
MAJTKI DAMSKIE z koronkami prima lama tapolam szt. 2,45
KOMBINACJA DAMSKA madapolam szt. 2,55
FARTUSZKI BIAŁE, HOTELOWE najmodn. fasony szt 1,95
KOSZULA DAMSKA szer. naram. spec. wielk. dla kobiet szt. 3.25
KOMBINACJA DAMSKA madapolam z mer. i motyw. szt. 3 45

Nasza zasada: Wielki wybór — dobre gatunki — tanie ceny!

Dom Konfekcyjny
Towarzystwo z ograniczoną poręką
Królewska Huta

Karol Smolka
Fabryka aparatów do piwa
Rybnik, ul. Rudzka 5, Tel. 11
Nowy wynalazek zgłoszony w Urzędzie Patentowym. Jednym kurkiem można nalewać kilka gatunków piwa.
Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem

Wilhelm Chruszcz
Rydułtowy, Korfantego 12
Największy dom chrześcijański na miejscu.
Poleca konfekcję męska, bieliznę, krawaty i artykuły męskie.
Ceny tanie. Ceny tanie

Karol Ćmok
Fabryka mebli
Rydułtowy, ul. Korfantego 10
Poleca meble z własn. warsztatów po cenach fabryczn. Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrnym medalem!

Augustyn Szottka i Syn
Rydułtowy
Buty i buciki we wszelkich fasonach i wykonaniu
Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony złotym medalem

Bracia Jojko
Skład i fabryka mebli oraz wyrobów tapicerskich
Poleca meble za gotówkę i na spłaty
Rybnik, Sobieskiego 3, Telef 1046
Dostawa samochodem do domu!

Ponieważ z nazwy nikt już dziś nie pozna składu żydowskiego, każdy z Czytelników „Do Czynu" — przy uskutecznianiu zakupów — kieruje się tylko do tych składów, które są zamieszczone w naszym „Skorowidzu firm chrześcijańskich na Górn. Śląsku!"

Gdzie najlepiej kupować?

Skorowidz firm chrześcijańsk. w Katowicach, Król. Hucie i Rybniku

Jedynie w tych firmach uskutecznia zakupy ludność polska na Górnym Śląsku!

»Merkur« Katowice
ulica 3-go Maja Nr. 15 (narożnik ulicy Stawowej) - Telefon Nr. 301
Poleca dywany, chodniki, firany, materjały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materjały męskie i damskie bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych. Dla urzędników państw. i komunaln. na najdogodniejszych warunkach spłaty.

P. Czarnecki
Katowice, ulica Pocztowa 2
Telefon Nr. 23-66
Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku a ceny przystępne.

E. WACŁAW
Katowice, Rynek 12
Telefon Numer 356
Porcelana po cenach fabrycznych, kryształy, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecinne. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach.

Księgarnia i Drukarnia Katolicka S. A.
Katowice, św. Jana 14 - Telefon 12-10
Poleca książki z wszelkich dziedzin nauki i wiedzy. Podręczn. ki szkolne. Najwięk. na G. Śląsku skład dewocjonali

B. Guliński
Katowice, ulica 3 Maja 30
Telefon Nr. 18 36
Poleca obuwie wszelkiego rodzaju
Wielki wybór!
Ceny przystępne

A. Kościelniak
Katowice, 3-go Maja 5
Wykwintna konfekcja
— Artykuły męskie —
Wielki wybór. Ceny przystęp.

Czytajcie „Do Czynu"

POLONIA
KATOWICE
POPRZECZNA 5
Pierwszorzędna restauracja i pokój do śniadań.
Ceny niesłychanie niskie!

„Ostrowit"
właśc. Teofil Balcerowicz
Restauracja — Śniadalnia
Katowice, Poprzeczna 12
Telefon Nr. 13-65
Zakąski gorące cały dzień
Obiady, kolacje, butelkowa sprzedaż wina, likierów, wódek poza dom.

Aptekarz ROMAN LOGA
Śrem, Wielkopolska
poleca dla dzieci i niemowląt
mączkę odżywczą
„LOGI"
która pod względem swych składników zupełnie jest zbliżona do pokarmu macierzyńskiego, a przewyższa podobne wyroby zagraniczne. Wzmacnia organizm i powoduje normalny rozwój ciała. Do nabycia w aptekach i drogerjach.

J. Smoczyk
Jubiler

Katowice, 3 Maja, Tel. 14-94

W. Nowakowski i S-ka
Katowice
Składy delikatesów, win i likierów
ulica Dyrekcyjna nr. 5 i ulica 3 Maja nr. 23
Specjalny skład cukierków i czekolady
Rynek, narożnik ul. Pocztowej

Drogerja św. Barbary
wł. W. Dutkiewicz
Katowice,
Marsz. Piłsudskiego 10.
Tel. 1666

Drogerja
E. Schulz Nast.
Właściciel od 21 lat
Józef Olejniczak
Katowice, ulica 3 Maja 5
Telefon Nr. 12-41

Spółka Stolarska
Spółka z ogran. odpowiedz.
Katowice, ulica 3 Maja 26
Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępn.

J. Toksilka
Tel. 2163 Katowice św. Jana 12
Najstarszy chrześcijański magazyn bławatów - Najkorzystniejsze źródło zakupu materjałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i lnianych - Dla P. P. Urzędników państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894

K. Świętochowski
Katowice, ul. Św. Jana 12 - Telefon 7-37
Towar pierwszorzędnej jakości - Ceny naprawdę bezkonkurencyjne - Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty - Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu".
Skład Obuwia Skład Obuwia

Po wyjściu ze składu chrześcijańskiego, przekonasz się, żeś towar kupił solidny i tanio, a grosz zostawiłeś u swoich!

Zarezerwowane
Król. Huta
L. M.

JAN CIUPKA, RYBNIK
ULICA SOBIESKIEGO 17, TELEFON 1007
Skład konfekcji męskiej - Specjalność: zakład krawiecki
Wielki wybór konfekcji męskiej, bielizny, czapek, kapeluszy itd. Wykonuje pierwszorzędnie ubranie, mundury kolejarskie, oficerskie, powstańcze, myśliwskie, sutanny, odzież dla duchowieństwa itp.
Ceny przystępne i bezkonkurencyjne!

Zarezerwowane
Król. Huta
P. E.

Dom konfekcyjny Tow. z o. p.
Królewska Huta
ulica Wolności nr. 25
Telefon Numer 622
Płaszcze i kapelusze damskie, żumpry, żakiety i kostjumy włóczkowe. Trykotaże, pledy damskie, flanele i barchany koszulowe po cenach najniższych. Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Winiarnia ROYAL
Król. Huta, Moniuszki 3
Telefon 10—52
Poleca wina i likiery w najlepszych gatunkach. Koncert codziennie. Rendez-vous wykwintnej publiczności
Lokal otwarty do 2 po półn.

Sieradzon i S-ka
Król. Huta, ul. Wolności 30
Telefon 10-81
Poleca konfekcję męską i dla chłopców z własnej pracowni oraz wszelkie artykuły męskie po cenach konkurencyjnych.

Józef Parol
Konfekcja męska, damska i dziecinna oraz obuwie
Król. Huta, ulica Wolności 31
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

Skład konfekcji męskiej i obuwia
Stanisław Kuchlewski
Król. Huta, ul. Wolności 23 - Telefon Nr. 12-20
Wielki wybór ubrań męskich, damskich i dziecięcych oraz wielki wybór obuwia krajowego i zagranicznego, śniegowców itp. Futra męskie. Najnowsze modele w płaszczach damskich. Ceny wyjątkowo tanie. Dla urzędników państw. i komunaln. od 3 do 6 mies. odpłatę.
Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu"

Wincenty Stempniewicz
Zakład jubilersko-zegarmistrzowski
Królewska Huta, ulica Wolności 22 - Telefon 14-25
Zegary Biżuterje
Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu".

T. Kamiński
Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki
Król. Huta, ulica Wolności
róg Sienkiewicza, Tel 1069
Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

Zarezerwowane
Król. Huta
G. I.

M. Marcinek
Król. Huta, ul. Katowicka 10
Własna fabryka obuwia
Poleca śniegowce, kalosze petersburskie, buty robocze i wszelkiego rodzaju obuwie
Ceny bezkonkurencyjne!

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki w Królewskiej Hucie
ulica Wolności 39, Telefon 366
Franciszek Ciślak
wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące

Każdy numer „Do Czynu" dostaje się do rąk co najmniej 10 ludzi!

M. Hadryan
Król. Huta, ulica Wolności 18 - Telefon Nr. 1172
Największy skład kapeluszy, bielizny, krawatów i wszelkich artykułów męskich. Czapki i odznaki dla wszelkich towarzystw, szkół, powstańców oraz wojska. Ceny najprzystępniejsze

DOM TOWAROWY A. Przybylski
Król. Huta, ulica Wolności 13
Na składzie wszelkie towary
Konfekcja męska, dziecinna, obuwie wszelkiego rodzaju.
Ceny przystępne

W. Staniszewski
Drogerja
farby, lakiery en gross & detail
Skład dla Hut i Kopalń
Król. Huta
Wolności 54 Telefon 1501

Wojciech Samarzewski
Król. Huta, ul. Wolności 76
poleca
wszelk. przybory krawieckie podszewki i sukna Bielskie.
Najtańsze źródło zakupu.
Pierwszorzędne krawiectwo

Karol Cieśliński, Król. Huta
ul. Wolności 5 Telef. nr. 1093
Skład porcelany, szkła, fajansu, emalji, galanterji metalowej, wyrobów skórzanych i zabawek.
Walizy i przybory podróżne, wózki dziecinne krajowe i zagran.

Nie odwiedzaj żyda w lecie, aby nie napuścić mu much — ani w zimie, aby nie napuścić mu zimna

Redaktor odp. Alojzy Mach, Katowice. Drukiem: Księgarnia i Drukarnia Katolicka Sp. Akc., Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58. Tel. 13-30.